MONITOR

Na R. P. 1768.
Nro: XCVI.
d. 30. Liſtopada.

Sic teneros animos aliena opprobria ſæpe abſterrent vitiis.

Hor. ſer. l. 1. 4.

PIsmo moie, w ktorym o częſtsze do mnie pisywanie przymawiałem ſię, doſyć pomyślny ſkutek przynioſło: Razem albowiem dwa liſty odebrałem, ktore ponieważ ſą godne publiczney

wiadomości, przetoż chętnie ich udzielam moim czytelnikom.

Mci Panie MONITOR.

Często W. M. Pan w swych skryptach starożytne wspominasz czasy, y one za przykład nam proponuiesz. Niech to będzie z wielkim przeproszeniem Monitorialney godności W. M. Pana, że ia szczerze, *sans façon*, z tym się oświadczę, iż W. M. Pan takiemi sentymentami nie wiele sobie czynisz honoru. *Pour dire la verité*, wieki dawne, y te nawet ktore naypolerownieysze nam się być zdadzą, ieśli z naszemi komparować zechcemy, musiemy ie uznać za grube. Swiat coraz iest grzecznieyszy: przeciąg czasu pomnaża w nas experyencyą, á experyencya wszystko perfekcionuie. Starożytnych wiekow, nie było narodu *plus poli*, nad Rzymian, á przecież y ci, gdyby teraz odżyli, mieliby czego nauczyć się od nas. Nie mowię ia o elokwencyi, o

Poezyi

Poezyi, o Architekturze, Pikturze, Dessseniu, y tym podobnych scyencyach: *il faut avouer*, że oni w tym nasz wiek celuią, lubo y o to niezbyt dawno była wielka we Francyi między uczonemi kontrowersya. Ale my, iako niedbamy o te fraszki, tak im nie zazdrościemy bynaymniey w tym sławy. Prawdziwy polor narodu na dobrym guście zależy. Y ktoryż proszę z Rzymskich Kawalerow umiał tak gustownie, iak teraz, ukłonić się? ktory z nich tak maniernie tańcował? ktory sie tak doskonale fryzował? Ktora Rzymianka tak kształtnie, y bogato, iak nasze Damy stroiła się? widziemy ich dawne statuy albo posągi, y z nich dochodziemy, iakich pod ten czas szat zażywano. Upewniam W. M. Pana, że nasze Parafianki, lepszy w tey mierze gust maią. A coż mowić o karetach, equipażach, y meblach? co mowić o naszych kredensach, stołach, y potrawach

wach, tak pięknie dobranemi kolorami ozdobionych? Jeżeliż Rzymianie nie mieli honoru być w tak doſkonałym guście, coż mowić o naſzych ſtarych Polakach? wiadomo nam ieſt z życia Jana Kochanowſkiego ſławnego Poety, iż on wiele Kraiow zwiedził, y długo był przy Dworze Krolewſkim: muſiał więc być ieden z nayguſtownieyszych ſwego wieku Kawalerow. Posłuchaymyż iego ſentymentow.

Szczęśliwe czasy, kiedy giermak ſzary,
Był tak poczciwy, iako te dziſieyſze
Jedwabne bramy coraz koſztownieyſze.
W prawdzie nie było koſztu na maſzkary
Ale był zawżdy koń na ſtaniu rzeżwy
Drzewo, tarcz pewna, y pancerz na ścienie

Szabla

Szabla przy boku, ſam pachołek trzeźwy
Nie ſzukał pierza, wyſpał ſię na ſienie
A bił ſię dobrze! Boday tak uboga
Dziś Polſka była! &c. &c.

Owoż guſt piękny! *Cela fait pitié.* Teraźnieyszego wieku y naymniey oświecony Kawaler będzie ſię śmiał z takich ſentymentow. Zyczyłbym więc nie podawać nam za model ſtaroświeckich obyczaiow. Większy W. M. Pan y ſobie honor, y nam pożytek uczynisz, ieśli teraźnieyszy guſt promowowować, y rafinować zechcesz. Jeſtem *avec la plus parfaite eſtime.*

W. M. Pana etc.

de Galantecki

Mci Panie MONITOR.

Mam honor donieść W. M. Panu rzecz pewną, złe skutki za sobą pociągać mogącą. Jeśli się iey teraz wcześnie nie zabieży, na przyszłe lato czego gorszego spodziewać się potrzeba. Szyia, barki, y piersi płci białey, nie mogą cierpieć na sobie y naylżeyszego pokrycia. Co będzie, gdy upały nastana, ieśli się to dzieie w te zimne czasy? Razu pewnego, nawiedzaiąc mego przyiaciela, spytałem się, gdzieby iego siostra była? odpowiedział, iż iest przy gotowalni, y że tam *rozbiera się* maiąca być na balu. Dla zrozumienia tego słowa, muszę ostrzedz W. M. Pana iż podług teraźnieyszey mody Dama maiąca z domu wyiechać, *rozbiera się*: albo iak po Francusku mowią, *se deshabille*: y nie ubiera się, iak w ten czas tylko, kiedy w domu ma siedzieć y wizyt nie przyimować. może mi kto na to zarzucić, iż przez to modne ob-

nażenie

nażenie, daie się znak pierwszey niewinności Dam młodych tego rodzaiu, ponieważ czytamy, iż nasza naypierwsza matka przed zgrzeszeniem w raiu, żadnemi się nie pokrywała szatami, y żadnego ztąd wstydu nie czuła. Ale mnie się zdaie, iż dzisieysze iey corki, powinneby nas w tym przekonać, że albo są cale uwolnione od grzechu pierworodnego, albo podobny, iako y my grzesznicy, z takowego obnażenia wstyd czuią. Chciałbym się spytać takowych Panienek, ieśli też tak wielkie ukontentowanie miały widząc powtornie, piesski tańcuiące, y małpeczki skaczące, iak kiedy pierwszy raz to widziały. To iest rzecz pewna, iż naypięknieyszy widok mało nas bawi, ieśli go iuż przedtym widzieliśmy,, *Jest to bardzo piękny obraz*, mowi Jan, *alem iuż go dawniey oglądał*,, *Jest to przedziwny pałac, y cale modnie ozdobiony* mowi Paweł, *ale iuż w nim wszystko*

widzia-

widziałem. Życzyłbym, żeby te Panienki, ktore z nieprzykrytemi pierſiami do publicznego wchodzą zgromadzenia, uważały pilnie, ieśli tam nie ma Janow, y Pawłow, ktorzy ſię do drugich z tym odzywaią „ *pięknieć to, aleśmy iuż nie raz widzieli.*

Jeſtem z należytym uſzanowaniem.

W. Mciom Pana

Nayniższym ſługą

Odziańſki.